Nakład 17.500 egzemplarzy.

Rok III. Nr. 289. Sosnowiec, czwartek 6 grudnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00. Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

Filie: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3 go Maja 11, tel. 2-77.

Tajemnicze strzały w parku Belwederskim.

WARSZAWA, 5. 12. Około godziny 3 rano służba pałacowa w Belwederze i oficerowie dyżurni marszałka usłyszeli odgłos kilku po sobie następujących strzałów.

TRUP KOŁO TARASU PAŁACOWEGO

Zaalarmowano wartownię belwederską i po krótkich poszukiwaniach znaleziono koło tarasu pałacowego bezwładne ciało starszego sierżanta żandarmerji z plutonu, trzymającego właśnie nocy ubiegłej straż, leżącego bez życia w kałuży krwi. Z kilku ran w skroń sączyła się krew. Pospieszono z ratunkiem, zawezwano pogotowie, które jednak zawrócono z drogi, gdyż przybyły na miejsce lekarz stwierdził śmierć żandarma.

Zabitym okazał się starszy sierżant plutonu żandarmerji Franciszek Koryzma.

Na miejsce wypadku zjechali przedstawiciele władz wojskowych, żandarmerji z pułk. Piątkowskim na czele, komendant główny P. P. Jagrym Maleszewski, inspektor Czyniowski, naczelnik urzędu śledczego Suchanek itd.

CZŁOWIEK Z REWOLWEREM W BUDCE DOZORCY

Na terenie parku Belwederskiego zarządzono obławę z psem policyjnym.

Wynikiem tej obławy było zatrzymanie w budce dozorcy parkowego od strony ul. Agrykola 9, jakiegoś osobnika.

Odprowadzono go na wartownię Belwederu, gdzie okazało się, że jest to niejaki Kossowski (Nowosielecka 8), były wywiadowca II-go oddziału M. S. Wojsk., i były funkcjonarjusz straży granicznej.

Poddano go rewizji osobistej, w wyniku której znaleziono przy nim rewolwer z 3 ma ładunkami.

Indagowany Kossowski zaprzeczył wszelkim stawianym zarzutom, oświadczając, że zdążał do pracy, lecz ponieważ miał jeszcze dużo czasu, wstąpił do Łazienek, aby pogawędzić z dozorcą.

W sprawie zaaresztowanego Kossowskiego. stwierdzono, iż był on wydalony z II oddz. M. S. Wojsk za pijaństwo.

Dozorcy parkowi znali Kossowskiego z tych czasów, kiedy pełnił jeszcze służbę, czem należy tłumaczyć, iż dostał on się przez bramę do ogrodu Belwederskiego.

ŚLEDZTWO.

Władze zdołały ustalić, że zaszedł fakt zabójstwa Inne szczegóły ze zrozumiałych względów muszą być trzymane w ścisłej tajemnicy aż do zupełnego wyjaśnienia sprawy. Chdzi przedewszystkiem o wyjaśnienie tła tego zabójstwa.

Nieulega jednak wątpliwości, że aresztowany Kossowski jest mordercą Koryzmy.

KIM JEST MORDERCA?

Stefan Kossowski ma lat 23.

Do sierpnia ub r. był przydzielony do służby w Belwederze.

W tym czasie wydalono go ze służby za oddawanie się nałogowo pijaństwu, robienia awantur itp.

Kossowski zwolnieniem z Belwederu uczuł się niezmiernie dotknięty i niejednokrotnie odgrażał się swym przełożonym i starszym wywiadowcom.

Dnia 1-go listopada br. wstąpuje do szkoły straży granicznej w Górze Kalwarji. W drugiej jednak połowie zeszłego miesiąca kierownictwo szkoły dowiedziało się o awanturniczych sprawkach Kossowskiego w służbie w Belwederze i, nie chcąc mieć w swem gronie ucznia o mocno niepewnej przeszłości — zarządziło natychmiastowe zwolnienie b. agenta policyjnego.

Kossowski dowiedziawszy się o przyczynie swego usunięcia ze szkoły straży granicznej, przypisał ten fakt swym dawnym przełożonym ze służby w Belwederze.

Swój obłędny plan zemsty, z którym oddawna się nosił, teraz pod wrażeniem ostatniego niepowodzenia, postanowił wprowadzić w czyn nocy dzisiejszej.

Na drodze do swych dawnych przełożonych napotkał wartę w osobie starszego żandarma Koryzmy i w szaleńczej żądzy zemsty położył go trupem.

Katastrofa kolejowa w Zyrardowie.

WARSZAWA, 5. 12. Dziś o północy na stacji w Zyrardowie pociąg towarowy wjechał — wskutek nagłego przestawienia zwrotnicy — na boczny tor. na którym stały wagony naładowane żwirem. Dwa wagony spiętrzyły się i spadły na parowóz.

Kierownik pociągu, Jan Ostałek, 5 wagonów i parowóz—uszkodzone.

Sprawa doktoratów na plenum sejmu.

WARSZAWA, 5.11. (wł.) Na początku posiedzenia sejmu pos. Kwapiński (PPS) referował poprawki do 3 go czytania projektu ustawy o uwłaszczeniu byłych czynszowników i oznajmił, że rząd nie podtrzymuje poprawek z 2 go czytania.

Pos. Kieszczyński (BB) oznajmił, iż klub jego podtrzymuje poprawki, wniesione do 2 go czytania. W głosowaniu przyjęto projekt ustawy w 3 ciem czytaniu z jedną małą poprawką, przyjęto ponadto 2 rezolucje: 1) aby przy parcelacji gruntów uwzględniono osoby, które posiadały prawo do uwłaszczenia, jednak nie mogą być uwłaszczone ze względu na prawomocność orzeczenia komisji uwłaszczeniowej, czy sądu; 2) aby rząd w ciągu 30 dni wniósł projekt ustawy o uwłaszczeniu w całem państwie.

Następnie przystąpiono do 3-go czytania noweli do ustawy o szkołach akademickich. Pos. Błędowski podtrzymuje poprawkę, zgłoszoną w 2-iem czytaniu w sprawie pozwolenia prawnikom i medykom, zdającym doktoraty według dawnego typu, zdawać do końca 1929 roku, względnie do 1930 r., jeżeli do dnia 1 stycznia 1929 r. złożyli przynajmniej 1 egzamin.

P. minister w. r. i o. p. Switalski, zabierając głos oświadczył, że w dyskusji poprzedniej wysunięto argument b. ważny, a mianowicie, że w Małopolsce wschodniej obowiązuje dotychczas przepis, iż do wykonywania praktyki adwokackiej konieczny jest tytuł doktora. Ponieważ w nowym projekcie ustawy, który znajdzie się niebawem w sejmie, warunek ów został usunięty, wobec tego niema powodu przedłużać chaos, polegający na mieszaniu starego systemu nauki z nowym. W głosowaniu odrzucono poprawki i przyjęto projekt według 2-go czytania.

Pos. Próchnik (PPS) zreferował następnie projekt noweli do ustawy o kwalifikacjach nauczycieli szkół średnich.

Król Amanullah przy pomocy czołgów, aut pancernych i aeroplanów tłumi rewolucyjne odruchy w swym kraju.

LONDYN, 5. 13. Jak donoszą z Peshawar, afgański oddział czołgów i aut pancernych, wyposażonych w karabiny maszynowe, przybył wczoraj do miejscowości Jallalabad, aby przeprowadzić tam ekspedycję karną przeciwko szczepom, które zbuntowały się przeciwko królowi Amanullahowi, Równocześnie silne oddziały lotnicze z polecenia króla obrzuciły bombami miejscowości, leżące na przestrzeni Dakka do Jallalabad.

Wysoki duchowny afgański, mułła z Chinsur, który popierał buntownicze szczepy i nawoływał do oporu przeciwko królowi, został wzięty do niewoli i z polecenia króla natychmiast stracony.

Chłopiec, który spłoszył bandytów, padł zamordowany 2 kulami.

ŁÓDŹ, 5. 12. Do sklepu z ubraniami Mordki Kołnierza w Konstantynowie wtargnęli dziś o godzinie 3-ej nad ranem dwaj bandyci.

Syn Mordki, 19 letni Lejbuś, usłyszawszy podejrzane szmery zapalił światło i poszedł do sklepu.

Przyłapani na gorącym uczynku bandyci, dobyli rewolwerów i dali do młodego Kołnierza kilka strzałów, poczem zbiegli.

Lejb Kołnierz, trafiony kulami w brzuch i głowę padł trupem na miejscu.

Przybyłe na miejsce władze policyjne wszczęły przy pomocy psa energiczny pościg za bandytami.

Posiedzenie komisji budżetowej

WARSZAWA, 5. 12. (wł.) Komisja budżetowa przyjęła projekt budżetu prezydjum rady ministrów według projektu rządowego z 2 małemi poprawkami.

Stan zdrowia króla Jerzego.

LONDYN, 5. 12. (wł) Biuletyn urzędowy o stanie zdrowia króla Jerzego stwierdza, że król spędził noc dość dobrze. Istnieje nadzieja, że rozszerzenie się infekcji, która spowodowała ostatnio wzrost temperatury, maleje intensywnie.

Wybór prezydenta Austrji.

WIEDEN, 5. 12. (wł). Dziś wieczorem w trzeciem głosowaniu na prezydenta Austrji wybrany został 94 głos. prezes rady narodowej Wilhelm Niklas, urodzony 15. X. 1872 r.

Przymrozki.

PIM przewiduje na dziś: chmurno, miejscami drobny opad (deszcz lub śnieg), na zachodzie kraju w ciągu dnia możliwe przejaśnienia. Temperatura w pobliżu 0, na wschodzie Polski lekkie przymrozki.

Zgon wicemarszałkowej sejmu śp. Zofii Dąbskiej.

WARSZAWA, 5. 11. (wł.) Dziś o godz. 8 rano zmarła w Warszawie żona wicemarszałka sejmu śp. Zofja Dąbska. Zmarła znana była z pracy w czasie wojny na rzecz legionistów.

S. p. Zofja Dąbska odznaczona była orderem kawalerskim »Polonia Restituta«.

Zamordowanie syna konsula duńskiego.

PLUEFIELDE (Nikaragua), 5.11. (wł.) 19-letni syn konsula duńskiego Bayard Waters został znaleziony wczoraj w kancelarji zamordowany. Policji nie udało się wpaść na trop zabójców, ani uzyskać wyjaśnienia zbrodni.

3-ch lecie rządu hiszpańskiego.

MADRYT, 5. 11 (wł.) Z okazji 3-ch rocznicy utworzenia obecnego [illegible], Primo de Rivera wydał obiad w ministerjum wojny na cześć członków rządu.

Na obiedzie obecni byli dyrektorzy generalni departamentów ministerjalnych, przewodniczący zgromadzenia narodowego, oraz szereg innych wybitnych osobistości.

Sensacyjny proces przed sądem w Hamburgu.

HAMBURG, 5. 11. (wł.) Przed sądem tutejszym rozpoczął się sensacyjny proces, wytoczony przez 100 osób z kół ludności miejscowej miasta, w związku z katastrofą fosgenową, w maju r. b. Oskarżyciele popierają swe pretensje odszkodowawcze faktem, że urządzenie składu fosgenu w śródmieściu jest rzeczą niedopuszczalną.

Trzy katastrofy lotnicze.

KATOWICE, 5.12. Wczoraj pod Czechowicami koło Bielska i w pobliżu Zebrzydowic koło Kalwarji wydarzyły się trzy katastrofy lotnicze.

Aeroplany należą do armii rumuńskiej, której oficerowie oblatywali je na linji z Paryża do Bukaresztu. Pierwszy wypadek około godziny 1 po poł. pod Czechowiczami spowodował defekt w motorze i przymusowe lądowanie. Podczas lądowania samolot przewrócił się przyczem porucznik Okalenko doznał zgniecienia klatki piersiowej. Dwie inne katastrofy wydarzyły się w godzinę później podczas przymusowego lądowania z powodu śnieżycy pod Zebrzydowicami. Śnieżyca i niewłaściwy teren lądowania były przyczyną złamania śmig oraz sterów i częściowego uszkodzenia kadłuba samolotu. Lotnicy wyszli cało. Por. Okalenko ranny i inni oficerowie odjechali do Krakowa. Ochroną samolotów zajęła się policja.

Prasa niemiecka wietrzy nową „intrygę" polityczną.

Przed kilku dniami wyjechał z Warszawy węgierski minister spraw zagranicznych p. Ludwik Walko po podpisaniu polsko-węgierskiego układu koncyljacyjno-arbitrażowego. Wyjeżdżając oświadczył w wywiadzie prasowym, że „co się tyczy stosunków między narodem polskim i węgierskim, które sięgają w daleką przeszłość, a które nigdy nie przestały być przyjazne ani też nigdy nie były zakłócone, to układ ten posiada specjalne znaczenie dla do[b]rych i przyjaznych stosunków tych dwuch narodów przez fakt, że stosunki te utrwala".

Przedstawiciel rządu węgierskiego, min. Walko, w ciągu swego kilkoletniego urzędowania niejednokrotnie, zarówno w swym kraju, jak i na arenie ligi narodów zaznaczył, że doskonale rozumie znaczenie stosunków polsko-węgierskich i potrzebę dalszego podtrzymania tylowiekowych tradycyj. Znalazł też w Warszawie najżyczliwsze i najserdeczniejsze przyjęcie.

Wizyta ministra Walko w Warszawie nie dałaby też żadnego asumptu do specjalnych rozważań — gdyby nie wścibstwo prasy niemieckiej, która z racji tej wizyty rozsnuła całą sieć plotek i pogłosek. Prasa ta, zawsze skora do kolportowania alarmujących wieści, gdy tylko chodzi o Polskę—uznała moment przyjazdu węgierskiego ministra spraw zagranicznych do Warszawy, w związku z zapowiedzianem na czas najbliższy przybyciem rumuńskiego ministra spr. zagranicznych za odpowiedni do puszczenia w świat serji pogłosek o zamiarach Polski podjęcia daleko idącej inicjatywy w stosunkach wschodnich i bałkańskich.

Jakie to plotki? A więc wstępem tej „akcji" polskiej — wedle prasy niemieckiej — ma być porozumienie węgiersko-rumuńskie przy naszem pośrednictwie przeprowadzone. Jednocześnie jeden z dzienników wiedeńskich podjął publikację „rewelacyj" o przygotowywanych przez Polskę i Rumunję planach ataku na Ukrainę.

Jest to wszystko robota tak grubo szyta, że wchodzenie w jej szczegóły byłoby marnowaniem czasu. W „intrygę" polsko-rumuńską wierzy dziś chyba tylko najnaiwniejsza część czytelników prasy niemieckiej i sowieckiej, a malowanie straszaka dla pokoju europejskiego z racji najzupełniej pokojowej polityki, jaką prowadzi Polska tak w Bukareszcie jak w Budapeszcie — przestało już dawno zajmować poważną opinję polityczną Europy.

Książeczki oszczędnościowe P. K. O.

Jako dar pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dla Jego chrześniaków.

Od szeregu lat istnieje zwyczaj w dzielnicach zachodnich Polski, że rodzice 7-go z rzędu nowonarodzonego syna zwracają się do pana prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o przyjęcie godności ojca chrzestnego.

O ile nowonarodzony jest istotnie 7-ym z rzędu synem i rodzice cieszą się dobrą opinją a są niezamożni, pan prezydent Rzeczypospolitej wyraża zazwyczaj swą zgodę na przyjęcie godności ojca chrzestnego i przesyła chrześniakowi na ręce rodziców odpowiednią kwotę pieniężną oraz fotografję z własnoręcznym podpisem.

Pragnąc rozszerzyć ten zwyczaj na całą Polskę, zapewnić istotną korzyść samym chrześniakom oraz przyczynić się do spopularyzowania idei oszczędzania, wyraził pan prezydent Rzeczypospolitej życzenie, zastąpienia wyżej wymienionych darów gotówkowych książeczkami oszczędnościowemi P. K. O. opiewającemi na odpowiednią wkładkę pieniężną. Wkładka ta byłaby oprocentowana i mogłaby być podjęta wraz z narosłemi i skapitalizowanemi odsetkami dopiero po upływie sześciu lat od dnia wydania książeczki, tj. w 6-ym roku życia chrześniaka, w okresie wstąpienia jego do szkoły powszechnej.

W związku z powyższem rada zawiadowcza P. K. O. uchwaliła wydać specjalny nakład książeczek oszczędnościowych, przeznaczonych na dar pana prezydenta Rzeczypospolitej dla Jego chrześniaków. Książeczki te będą wydane w ozdobnej oprawie i dołączona będzie do nich fotografja pana prezydenta Rzeczypospolitej.

Przed wyborami w Będzinie.

Aczkolwiek rada miejska w Będzinie była złożona z najróżnorodniejszych elementów, to jednak potrafiła wyłonić zarząd miasta i prowadzić gospodarkę celową i — powiedzmy — pożyteczną

O gospodarce tej wspominaliśmy często, nigdy jednak nie mieliśmy sposobności połączenia wszystkich jej fragmentów w jedną całość, mogącą dać czytelnikowi pełny obraz działalności ustępujących władz miejskich.

A w ciągu ubiegłych lat trzech zarówno rada, jak i zarząd miasta pracowały — powiedzmy — rzetelnie. A ponieważ jesteśmy w przededniu objęcia rządów w mieście przez nową radę, która będzie wybrana w niedzielę, przeto sądzimy, że i tej radzie należy się od nas ciepłe wspomnienie.

Oczywiście porównywać Będzina z Sosnowcem lub Dąbrową nie będziemy, gdyż Będzin, jako prawdziwe miasto, mające za sobą ładnych kilka wieków życia, stanowi pewną całość, a nie jest zlepkiem wsi i kolonij, z których sobotnim sztychem na niedzielny targ zrobiono Dąbrowę lub Sosnowiec. To też i gospodarka w Będzinie nie przedstawiała tylu różnorodnych trudności, jak w dwóch pomienionych miastach.

Ale mimo to, przyznać trzeba, że w ciągu ubiegłej kadencji miasto zyskało bardzo wiele.

W pierwszym rzędzie podnieść należy rozwiązanie sprawy oświetlenia w sensie bardzo korzystnym dla miasta i dla obywateli.

Prąd kosztuje w Będzinie 50 gr. za kilowatgodzinę, a z tej opłaty miasto otrzyma tyle, że spłaci długi, zaciągnięte na urządzenie oświetlenia.

Będzin buduje własnym sumptem wodociąg, tak, że już w przyszłym roku ludność miasta mieć będzie doskonałą wodę do picia.

W ciągu trzech lat ostatnich miasto zmieniło wygląd do niepoznania. Zwłaszcza nowsza dzielnica, pełna zieleni i kwietników, sprawia b. przyjemne wrażenie. A gdy ukończony zostanie dworzec, do którego budowy przyczyniło się również miasto, wówczas Będzin będzie naprawdę miastem europejskiem.

Gmachów nowych wzniesiono również kilka: ośrodek zdrowia, szkoły i hale targowe, a wszystko prawie bez zaciągania długów, lecz tylko z oszczędności. Dzięki też oszczędnej gospodarce powiększono znacznie majątek nieruchomy, zakupując place i dwa piękne mająteczki ziemskie, przeznaczone na kolonje letnie.

Jak widzimy — dorobek trzech lat wcale pokaźny. Ustępujący zarząd i rada miejska mogą sobie śmiało powinszować tych sukcesów, a my ze swej strony wyrazić możemy życzenie, żeby i nowi gospodarze szli za przykładem i drogą, wskazaną przez swych poprzedników.

Na jakie choroby umierają królowie?

W związku z chorobą króla angielskiego wydrukowało jedno z najbardziej znanych pism medycznych angielskich «Medical Searchlight», bardzo ciekawy artykuł pod powyższym tytułem. Okazuje się, że choroba i śmierć nietylko nie mają żadnego szacunku przed ukoronowanemi głowami, ale nie przebierają nawet w formach najmniej, zdałoby się, dostępnych dla tak wysokich progów, aby siać i tam zniszczenie.

Tak np. ospa naturalna, przeciwko której dzisiaj zabezpieczony jest dzięki szczepieniu ochronnemu najbiedniejszy chłop czy robotnik, znajdowała w 17 i 18 stuleciu liczne ofiary wpośród członków rodów monarszych. Na dworze angielskim na ospę umarli dwaj synowie Karola I; królowa Anna przebyła wprawdzie zwycięsko ospę, ale została na całe życie straszliwie zeszpecona. Umarła natomiast na tę chorobę królowa Marja, żona Wilhelma III, zmarłego również na ospę, tak samo, jak brat królowej, «chevalier de Saint Georges», oraz siostra ich, księżniczka Luiza. W domu Burbonów na ospę, zwaną powszechnie «chorobą gminu», zmarł jeden z synów Ludwika XIV; dwie jego córki, M lle de Blois i księżna Conti, obie bardzo piękne zostały fatalnie zdefigurowane przez tę okrutną chorobę. Umarł na nią, mając lat 64, Ludwik XV.

Wśród panujących austrjackich zmarł na ospę Józef I, oraz obie żony Józefa II. Matka jednej z nich tak okrutnie została zeszpecona śladami przebytej ospy, że minister dworu Kaunitz kazał usunąć z pokojów królewskich wszystkie zwierciadła. Liczne ofiary zagarnęła choroba ta na dworach: rosyjskim i niemieckim. Po wprowadzeniu wszak że szczepień ochronnych nie było ani jednego już wypadku zachorowań na ospę wśród dzieci królewskich. Liczne są natomiast wypadki śmierci królów z powodu chorób serca i nerek, a także zapaleń płuc, na które żadnych wakcyn jeszcze nie wynaleziono.

Wyjaśnienia prawne.

I.

Jak można dochodzić sądownie należności z czeku protestowanego?

Weźmy naprzykład. Pan A otrzymał w jakiem przedsiębiorstwie tytułem pokrycia należności za dostawę towaru imienny czek na P. K O., opiewający na sumę 1000 zł. A będąc z kolei dłużnikiem innej osoby B i n d o s o w a ł, c z y l i żyrował, wymieniony czek przenosząc jego własność na osobę B. B. też nie zrealizował czeku w P. K. O, lecz natychmiast indosował dalej. Dopiero indosant Nr. 10 przyszedł z omawianym czekiem do okienka P. K. O., gdzie mu oznajmiono, iż brak jest pokrycia. Wobec prezentanta czeku pana Z. odpowiedzialne są wszystkie osoby na czeku podpisane. Z. musi jednak dla zachowania sobie prawa zwrotnego poszukiwania sporządzić protest. Po proteście Z. już jest bezpieczny; może wystąpić do sądu bądź o wydanie t. zw. klauzuli przeciw którejkolwiek z osób na czeku podpisanych, bądź też występuje ze zwykłym powództwam, żądając jednocześnie zabezpieczenia swych pretensji. Poszukiwanie zwrotne z czeku jest niezależne od odpowiedzialności karnej wystawcy czeku za brak pokrycia.

II.

Czy wpis sądowy ulega zwrotowi w razie pojednania się stron w procesie cywilnym.

Przypuśćmy, że pan X zaskarżył pana Y do sądu o zwrot 1000 zł. Przy wniesieniu sprawy X wniósł 20 zł. tytułem wpisu sądowego (2 proc. zawartości powództwa). Przed rozprawą strony załatwiają spór polubownie i proszą sąd o umorzenie sprawy raz na zawsze. W tym wypadku panu X zwrócona będzie suma 10 zł., jako połowa pobranego odeń wpisu sądowego.

III.

Jaka skarga przysługuje w wypadku niezwrócenia przez osobę trzecią przedmiotów powierzonych jej do sprzedaży.

Stan faktyczny jest, powiedzmy, następujący. Jakieś wydawnictwo powierzyło kolporterowi 1000 egzemplarzy swego nakładu do sprzedania. Po pewnym oznaczonym czasie wydawnictwo nie otrzymuje ani powierzonych do sprzedaży egzemplarzy, ani ekwiwalentu pieniężnego. Mamy tu stosuuek komisu. Przeciw niedopełniającemu swych zobowiązań kolporterowi służy akcja cywilna o zwrot rzeczy oddanej w komis.

K. Kl.

Katastrofa samochodowa pod Będzinem.

Trzy osoby lekko ranne.

Wczoraj o godzinie 10 ej r a n o na skrzyżowaniu się szosy czeladzkiej z małobądzką — tuż pod Będzinem — wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Auto marki »Fiat« dążąc z Sosnowca przez Małobądz do Grodźca z dwoma pasażerami zderzyło się z pędzącym z Będzina starym samochodem, naładowan m pasażerami. Dał się słyszeć brzęk wybitych szyb i trzask pękających osi i karoserji »Fiat« zakreślił na rozmokłej drodze półkole i runął do rowu. Z auta wyskoczył z okrwawioną ręką szofer i otworzył tylne drzwi karetki z której wyszli dwaj pasażerowie.

Twarze ich były pokaleczone odłamkami szkła. Udali się oni natychmiast do pobliskiego szpitala na opatrunek. S z o f e r zas, jako lekko pokaleczony, pozostał przy wozie i zaczął kombinować, w jaki sposób możnaby dopchać go do garażu.

Osie wozu pękły, dwa koła odpadły, karoserja została strzaskana, motor uszkodzony, boczna ściana zgnieciona i szyby wybite. W rezultacie musiano strzaskane auto wpakować na platformę.

Auto - dorożka jest własnością Stanisława Gutmana zam. w Czeladzi przy ul. Mysłowickiej i Ignacego Soi, Czeladź, Górna Węgroda. Kierował nią Soja, który wyszedł bez szwanku; maszyna jego ponieważ uderzyła przodem w bok »Fiata« nie odniosła poważniejszych uszkodzeń, pękła jedynie opona od przedniego koła i urwany został wachlarz. Pasażerom również nic się nie stało.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 6 Czwartek	Dziś: Mikołaja Jutro: Ambróżego Wschód słońca 7.31 Zachód „ 3.26

RADJO.

KATOWICE.

Czwartek 6 — grudnia.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
12.05 Transmisja z Warszawy.
15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Muzyka z płyt gramofonowych.
17,10 Odczyt pt. „Z dziejów miasta Katowic“.
17,35 Skrzynka pocztowa.
18,— Transmisja z Warszawy.
19.— Rozmaitości.
19,20 Komunikaty śląskich kół śpiewaczych.
19,30 Odczyt z cyklu: „Przed zimą“.
19.56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego,
20.— Komunikat rolniczy.
20,05 Odczyt pt. „Malarstwo francuskie“
20 30 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.
22.— Transmisia komunikatu lotniczo-meteor. i PAT z warszawy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Jak inwalida francuski otrzymał radjoaparat dzięki radjostacji katowickiej.

Radjostacja katowicka, jak wiadomo, prowadzi skrzynkę pocztową w języku francuskim, przeznaczoną dla radjosłuchaczy zagranicznych. Stacja ta tak ze względu na swe dogodne położenie, jak i doskonałe urządzenie techniczne słyszana jest we wszystkich krajach europejskich, a nawet w Afryce i Azji i zyskała sobie pośród radjosłuchaczy zagranicznych wielu przyjaciół, z którymi za pośrednictwem skrzynki pocztowe utrzymuje stały kontakt.

Jak popularną jest stacja katowicka zagranicą świadczy fakt, który niedawno miał miejsce. Kierownik zagranicznej skrzynki pocztowej tej stacji, prof. Tymieniecki, otrzymał niedawno list od jednego z inwnlidów francuskich, który stracił na wojnie oczy, i zamieszkuje obecnie w pobliżu Chartres. W liście tym przyjaciel zagraniczny naszej stacji skarży się, iż ze względu na słaby aparat, jaki posiada, nie może stale wysłuchiwać ciekawej skrzynki pocztowej polskiej radjostacji, gdyż bardzo często aparat jego zawodzi. Prof. Tymieniecki, wzruszony tym dowodem przyjaźni radjosłuchacza zagranicznego, zwrócił się w następnej skrzynce pocztowej z gorącym apelem do kombatantów francukich, prosząc ich, aby ulżyli doli swego kolegi i uprzyjemnili mu życie sprawieniem dobrego lampowego odbiornika, na który ślepy eks-żołnierz pozwolić sobie nie może, a co pozwoliłoby mu nasłuchiwać odgłosów z całego świata.

I oto po krótkim czasie nadchodzi znów list do dyrekcji stacji katowickiej od inwalidy z Chartres, który dyr. Tymienieckiemu donosi, iż w ostatnim czasie otrzymał odrazu pięć pięknych nowoczesnych aparatów odbiorczych od nieznanych ofiarodawców!

Ogólna.

(o) **Nowe znaczki pocztowe.** »Dziennik Ustaw« z dnia 1 bm. ogłasza rozporządzenie, na mocy którego z okazji odbyć się mającej w roku 1929 powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu, wprowadza się w obieg okolicznościowe znaczki pocztowe opłaty wartości 25 groszy. Rysunek tych znaczków w środkowej części, na tle ciemnego prostokąta, przedstawia głowę bożka Swiatowida. W dolnej części znaczka, na jasnem tle, znajduje się napis z ciemnych liter »Powszechna Wystawa Krajowa«. Lewy śrokdowy brzeg znaczka i prawy dolny posiadają ornamentacje z figur geometrycznych. Kolor znaczny bronzowy.

Państwowa pomoc doraźna dla bezrobotnych pracowników fizycznych.

Na zasadzie zarządzenia odpowiednich władz z zapomóg państwowej pomocy doraźnej korzystać będą w grudniu rb. na terenie m. Sosnowca bezrobotni, obarczeni rodziną do 3-ch osób, o ile nie wyczerpali 52 tygodni zapomóg, oraz bezrobotni, obarczeni rodziną więcej niż 3-ch członków, bez ograniczenia ilości wybranych zapomóg.

Na terenie wydzielonych miast: Będzina, Dąbrowy Górniczej, i Zawiercia, oraz na terenie magistratu m. Czeladzi i gmin: Bobrowniki, Grodziec, Łagisza, Olkusko-siewierska i Zagórze, powiatu będzińskiego, korzystać będą z zapomóg bezrobotni, obarczeni rodziną do 3-ch osób, o ile nie wyczerpali 26 tygodni zapomóg, oraz bezrobotni obarczeni rodziną, składającą się więcej niż z 3-ch osób, bez ograniczenia ilości wybranych zapomóg.

Z Kielc.

Swięto górników w Kielcach.

Dorocznym zwyczajem górnicy kieleccy obchodzili uroczyście swe święto patronki św. Barbary.

Dnia tego zeszli się wszyscy o godz. 9.30 rano w katedrze na nabożeństwo. Szczególnie dobre wrażenie wywołali pracownicy »Marmurów kieleckich«, a zwłaszcza nowozorganizowany związek. Wyruszyli oni czwórkami z ulicy 3-go Maja we wzorowym porządku do katedry. Podczas nabożeństwa przemawiał ks. Marchewka, podkreślając dobry przykład pracowników »Marmurów«.

Po nabożeństwie robotnicy »Marmurów« wrócili do fabryki, gdzie zarząd urządził przyjęcie. Było obecnych około 250 ludzi. Podczas przyjęcia prezes p. Modest Grzybowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zobrazował obecny stan przemysłu w Polsce. Wyraził nadzieję, iż ze względu na to, że fabryka wykonywa najpoważniesze roboty w państwie i ponieważ kieleckiemi marmurami interesuje się rząd i całe społeczeństwo — materjalne stanowisko robotników się poprawi.

W odpowiedzi na słowa prezesa w imieniu wszystkich pracowników fabryki przemówił prezes związku zawodowego rzeźbiarzy, kamieniarzy i polerowniöów w Kielcach p. Jan Morawski:

Mówca dziękował p. prezosowi za jego opiekę nad robotnikami, nawoływał do zgody i współpracy oraz wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem chór fabryczny odśpiewał »Rotę« Konopnickiej.

Przyjęcie urozmaicał wpomniany chór.

Przemawiali także: kierownik fabryki dyrektor techniczny p. Kłoskowski i dyrektor administracyjny p. Orlikowski.

Dla uczczenia pamięci zmarłego przed dwoma miesiącami majstra śp. Filpa Feliksa nastąpiła jednominutowa cisza.

Administracja wspólnie z robotnikami spędziła w miłym nastroju kilka godzin,

(k) **Wieczór wigilijny u rzemieślników.** Dnia 10 bm. w lokalu stowarzyszenia rzemieślników odbędzie się zebranie organizacyjne komitetu, który będzie miał za zadanie przygotowanie dorocznym zwyczaczem wspólnego opłatka. Przewidzianą jest także zabawa sylwestrowa.

(k) **Ze związku rzeźbiarzy i kamieniarzy.** Dnia 8 b. m. przyjeżdża do Kielc prezes głównego zarządu związku zawodowego rzeźbiarzy i kamieniarzy z Warszawy celem zalegalizowania kieleckiego odziału. Obrady i zebrania w tej sprawie odbywać się będą **dnia 9 i 10** w lokalu związków **klasowych** przy u l i c y **Sienkiewicza 14** o godz 9 rano.

(k) **Ulen w Kielcach.** Amerykańska firma Ulen et Co, która **od** dłuższego już czasu prowadzi **roboty** kanalizacyjno - **wodociągowe w**

naszem mieście, kończy już swe prace. Obecnie zatrudnionych jest jeszcze kilkudziesięciu robotników. Kierownicze sfery robotników, a głównie p. Łukawski, tak poprowadziły sprawę, że prawie wszyscy bezrobotni otrzymają z funduszu bezrobocia do 24 złotych tygodniowo zapomogi.

Stan taki pozwoli klasie pracującej przetrzymać jako tako zimę, aby z wiosną znów przystąpić do pracy.

(k) **Odczyt przeciwalkoholowy.** Dnia 6 bm. przyjeżdża do Kielc przedstawiciel zarządu głównego towarzystwa przeciwalkoholowego w Poznaniu, ks. Gołdyński. Odczyt odbędzie się o g. 19 w sali przy ul. 3 Maja 1.

Na dworcu witać będą goście przedstawiciele kieleckiego oddziału pp. Groman i Szarawara.

Z Sosnowca.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Onegdaj o godz. 5 po południu w sali magistratu odbyło się posiedzenie zarządu miasta, na którem zatwierdzono 14 planów na różne budowie oraz omawiano sprawy personalne.

(s) **Zarząd polskiego czerwonego krzyża** zajął się sprzedażą choinek na nadchodzące święta Bożego Narodzenia: Dochód ze sprzedaży drzewek przeznacza na urządzenie gwiazdki sierotom, dzieciom w ochronkach, chorym w szpitalach i t. p. Podając powyższe do wiadomości, zarząd P. C. K. (Sosnowiec, Kościelna 6, (tel. 9 65) prosi zakłady przemysłowe, instytucje it.d., pragnące zaopatrzyć się w drzewka, o nadsyłanie zamówień, na które będą wydawane bony. Za bony te będzie można otrzymać drzewka w nadleśnictwie w Gołonogu.

Pojedyńcze drzewka będą sprzedawane w kilku miejscach powiatu, o których nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Jednocześnie zarząd P. C. K. prosi wszelkie instytucje i organizacje społeczne, pragnące w swych zakładach zamkniętych, albo półzamkniętych (sierocińce, ochronki, szpitale) urządzić gwiazdkę, o zwrócenie się do zarządu o bezpłatny przydział choinek.

(s) **Odznaka za rozbrojenie okupantów.** Nieodebrane dotychczas legitymacje i odznaki za rozbrojenie okupantów w Zagłębiu Dąbrowskiem, można otrzymać w związku legionistów w Sosnowcu, ul. Nowa, koszary Traugutta (lokal związku strzeleckiego) od dnia 6 b. m. w godzinach od 19 do 21.

Opłata za legitymację i odznakę wynosi 3 zł.

(s) **Z posiedzenia zarządu P. C. K.** Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu P. C. K., na którem postanowiono wyasygnować 200 zł. dla koła P. C. K. w Strzemieszycach, na dokarmianie najbiedniejszej dziatwy szkolnej; wziąć udział w wystawie ruchomej prób i wzorów oraz postanowiono uruchomić karetkę do przewożenia zakaźnie chorych. Pozatem omówiono sprawę uruchomienia krusów podinstuktorskich dla walki przeciwgazowej oraz sprawę zorganizowania kursów dla sióstr pielęgniarek.

(s) **Medal dla uczestników walk o niepodległość Polski.** Dnia 6 i 7 b. m. w księgarni »Wiedza«, przy ul. 3 go maja w Sosnowcu, zostaną wy ożone do przejrzenia listy osób, którym został przyznany medal. Wszyscy więc zainteresowani winni sprawdzić swe nazwiska oraz opłacić należność.

(s) **Kalend rz „Iskier".** Wyszedł z druku kalendarz »Iskier« na rok 1929. Wydawnictwo to oprawowane jest bardzo starannie i dość obszernie, zawiera bowiem po za właściwym notatnikiem i kalendarzykiem małą encyklopedję. Kalendarz »Iskier« powinien się znaleźć w rękach wszystkich, którzy odczuwają potrzebę opierania się na ścisłych danych, a zwłaszcza oddać on może wielką usługę młodzieży szkolnej, dla użyku której został głównie wydany.

(s) **Wiec bezrobotnych.** Onegdaj w sali kina Zagłoba odbył się wiec bezrobotnych. Przewodniczył Wiktor Cwiek, przemawiał Władysław Cierpisz, domagając się, by odpowiednie władze zaopatrzyły bezrobotnych na święta w artykuły spożywcze i odzież oraz w węgiel na zimę.

(s) **Awantury po pijanemu.** T. Prokop i St. Wojciech zamieszkali w Sielcu, przy ul. Gliniaki 40, będąc w stanie podchmielonym udali się do swej znajomej Marji Saniak, zamieszkałej Niwce, gdzie dla lepszego humoru zaczęli w dalszym ciągu popijać. Podczas wesołej libacji wynikła pomiędzy gośćmi sprzeczka, która ostatecznie skończyła się awanturą i wybiciem szyb w oknach. Po niejakimś czasie sąsiedzi wezwali policję, która gwałtownych gości odprowadziła do komisarjatu, gdzie spisano protokuł.

Strzał podczas szamotania się.

A wszystkiemu winna monopolka.

Ulica Narutowicza w Sosnowcu była w dniu 2 września br. widownią groźnej awantury, która omal nie skończyła się tragiczną śmiercią 25 letniego robotnika kopalni hr. Renard, Antoniego Kurasińskiego, mieszkańca Sosnowca (Karpacka 5).

Kurasiński, wracając o północy w towarzystwie swych znajomych do domu po sutej libacji, przyśpiewywał sobie. Nie podobało się to jednak 38-letniemu Mateuszowi Izdebskiemu (Bukowa 11), który skarcił ulicznego śpiewaka i rzucił pod jego adresem kilka obelg. Od słowa do słowa, po wyczerpaniu epitetów, Kurasiński zaatakował Izdebskiego pięściami i począł go bić po twarzy. Z trudem znajomi Kurasińskiego oderwali go od swej ofiary, Kurasiński jednakowoż nie dając za wygraną, wyrwał się z ich rąk i rzucił się ku Izdebskiemu ponownie. Ten widząc się wówczas zagrożonym przez Kurasińskiego, wyjął rewolwer i strzelił na postrach, nieustraszony jednak Kurasiński schwycił oburącz za broń, starając się mu ją wyrwać. Nastąpiła zacięta walka, trwająca kilka minut. Wreszcie padł strzał i Kurasiński z jękiem osunął się na ziemię.

Kula przeszyła napastnikowi lewe udo, raniąc go bardzo ciężko. Wczoraj przed sądem okręgowym stanął Izdebski, oskarżony o usiłowanie pozbawienia życia Kurasińskiego.

Podczas przewodu sądowego przesłuchano szereg świadków i biegłych, których zeznaniami wina Izdebskiego nie została ustalona. Izdebski działał w obronie koniecznej, strzał zaś spowodowany był podczas wzajemnego szamotania się. Zajście wywołał sam Kurasiński. Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, uwalniający Izdebskiego od winy i kary.

ZJAZD

P. O. W. i legjonistów.

Onegdaj w sali magistratu odbyło się zebranie przedstawicieli zaproszonych organizacyi i związków, na którem zostały omówione szczegóły uroczystości zjazdu.

Ustalono, że w d. 9 bm. o godz. 8.30 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbędzie się nabożeństwo oficerów rezerwy za poległych obrońców, na które delegacje poszczególnych organizacyi przybędą wprost do kościoła i ustawią się w głównej nawie w kolejności przybywania. Po stronie prawej ustawią się organizacje P. W. i W. F. t. j. umundurowane, a po lewej cechy, stowarzyszenia i t. p.

Po nabożeństwie nastąpi uporządkowanie delegacyi grupami na ulicy Kościelnej i Sienkiewicza, poczem pochód łącznie z uczestnikami zjazdu ruszy na uroczystość przewidziana w programie zjazdu.

1-szą grupę stanowią uczestnicy zjazdu — prowadzi p. Szenk. 2 gą grupę — organizacje umundurowane, prowadzi p. kpt. rez. Knapik. 3-cią — wszystkie pozostałe organizacje t. j. stowarzyszenia, cechy itp., prowadzi p. Kędzierski. Ogólne kierownictwo będzie spoczywać w rękach p. Plebanka — komendanta zjazdu.

Wszystkie organizacje, związki i stowarzyszenia proszone są o liczne przybycie ze sztandarami i orkiestrami.

Z Będzina.

(b) **Ostatnie posiedzenie rady miejskiej.** Dziś odbędzie się ostatnie posiedzenie będzińskiej rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z ostatniego posiedzenia; sprawa zaciągnięcia pożyczki na kupno akcyj banku gospodarstwa krajowego w Warszawie; w trzeciem czytaniu statuty o poborze dodatków do państwowych opłat akcyzowych o poborze podatku od placów budowlanych; sprawa z nadleśnictwem Dąbrowy, o podpisanie umowy na dzierżawę gruntów pod sierociniec w Ząbkowicach i sprawozdanie z działalności rady miejskiej i magistratu za okres od 23 września 1925 r. od czasu ukończenia kadencji.

(b) **Nagrodzeni policjanci.** W trzecich ogólno - krajowych zawodach sportowych policji państwowej w Warszawie, brało również czynny udział 14 policjantów z naszego

Kto zamordował?

34.

Nie mogłem żadną miarą zrozumieć tylu zwodniczych świateł i niepojętych cieni. Przez całą noc nie zmrużyłem oka.

Nazajutrz, bardzo wczesnym rankiem, wyruszyłem na poszukiwanie p. Gryce, będąc przygotowany z góry na wiele trudności, lecz z niezłomnym zamiarem, zwalczenia wszelkich przeszkód.

Postanawiałem działać rozważnie i na chłodno, lecz struchlałem na myśl, że interwencja moja jest już może spóźnioną.

Dnia tego miał się odbyć pogrzeb p. Leavenworth. To mnie pocieszało. Poznałem już o tyle p. Gryce, iż przypuszczałem, że wstrzyma się od środków ostatecznych aż do odbycia się ceremonji żałobnej.

Nigdy nie byłem w domu żadnego dedektywa, lecz znalazłszy się przed trzypiętrową kamienicą, którą mi wskazano, widząc przysłonięte rolety, zapuszczone firanki, pomyślałem mimowoli, iż po tym domu można poznać, kto w nim mieszka,

Drzwi otworzył mi wyrostek blady, z rudą czupryną.

Na moje zapytanie, czy zastaję p. Gryce, odpowiedział niewyraźnem mruknięciem, które mogło również dobrze oznaczać: „tak" jak i „nie," lecz wziąłem je za potwierdzającą odpowiedź.

—Nazywam się Raymond i chciałbym się widzieć z panem — oświadczyłem.

Chłopak spojrzał na mnie badawczo i wskazał mi drzwi na pierwszem piętrze.

Wbiegłem na schody, zastukałem do drzwi wskazanych i wszedłszy ujrzałem szerokie plecy p. Gryce pochylone nad staroświeckie biurkiem.

Detektyw odwrócił się.

— Ach! cóż za niespodziewany zaszczyt — zawołał.

Powstając od biurka, otworzył piec, zajmujący środek pokoju.

— Zimno dzisia, nieprawdaż? — mówił, zacierając ręce.

Przyglądałem mu się uważnie, aby zmiarkować, czy jest dziś w usposobieniu rozmownem.

— Chłodno — odparłem — lecz nie mam czasu zastanawiać się nad pogodą. Jestem zbyt przejęty ową zbrodnią.

— Tak, tak — przerwał mi, spoglądając na głownie — sprawa bardzo zawiła, lecz może nie dla pana, co? Widzę, że chcesz. Panie Gryce, od chwili, gdyśmy się rozstali, utwierdziłem się w moich przypuszczeniach. Są one teraz pewnikiem: posądzasz pan kobietę niewinną.

— Sądziłem, że go to oświadczenie zadziwi, lecz się omyliłem.

— Ta wiara musi być panu miłą, mr. Raymond, a bądź co bądź, zaszczyt mu przynosi.

Obruszyłem się.

— Jestem tak dalece przekonany, iż się nie mylę — rzekłem — że przychodzę pana prosić, w imę sprawiedliwości i uczuć ludzkich, abyś powstrzymywał akcję sądową aż dopóki nie wpadniemy na ślad istotnego winowajcy.

— Dziwne te zaiste żądanie w ustach takiego jak pan człowieka — rzekł.

Nie dałem się zbić z tropu,

— Mr. Gryce — rzekłem gdy na dobre imię kobiety padnie skaza, to jej potem nic już nie zatrze. Eleonora jest osobą szlachetną i zasługuje na wszelkie względy. Zechciej mi pan poświęcić chwilkę czasu, a pewien jestem, że nie pożałujesz tego.

— I owszem — odparł z uśmiechem, przenosząc wzrok z poręczy fotela na rozpalone głownie. —Mów pan, słucham.

Wyjąłem z kieszeni notatnik i położyłem go na stole.

— Jakto!—zawołał—memoranda! To bardzo nieostrożnie! Nie przelewaj pan nigdy myśli swych na papier.

— Otóż powtarzam panu — ciągnąłem dalej, nie zważając na tę radą — miss Elonora jest niewinną; nietylko ręce, lecz i serce ma czyste. Miałem sposobność zoliżyć się do niej. Ze zna niektóre okoliczności odnośne do tej zbrodni, temu nie przeczę. Przyznaję również, że klucz znalazł się w jej posiadaniu i że to stanowi ważną poszlakę. Lecz nie zechcesz pan chyba obciążać zarzutem kobiety szlachetnej dlatego tylko, że nie chce wyjaśnić faktu, który ma sobie za powiązek utrzymać w tajemnicy. Nie zechcesz jej pan zniesławić. Byłoby to okrucieństwem bezużytecznem, bo przy cierpliwości i zręcznych zabiegach potrafimy przecie odnaleźć winowajcę.

— Choćby nawet wiara pańska w miss Eleonorę była uzasadniona — odparł detektyw — to nie wiem, jakim sposobem będziemy mogli wykryć tajemnicę, jeśli zejdziemy z jedynego tropu, który nas może do rozwiązania jej doprowadzić.

— Idąc po tropie Eleonory, nie wykryjesz pan nic zgoła.

c. d. n.

powiatu z pośród których nagrody otrzymali: L. Skiba, 4 dyplomy i medal pamiątkowy; A. Adamczyk, 3 dyplomy i medal pam.; G. Kubicki, 2 dyplomy i medal; E. Juszczyk, medal; E. Sagan, medal; St. Sliwa, dyplom i medal; L. Trzaska, 2 dyplomy i medal; Fr. Wiśniewski, dyplom i medal i St. Wójcik, medal.

(b) **Przed wyborami.** Komitet polskiego bloku wyborczego nadesłał nam spis swych kandydatów, umieszczonych na liście Nr. 10.

Kandydatami na radnych z tej listy są pp:

Adam Błażejewicz, Ignacy Grudziński, Jerzy Dziedzic, Stanisław Szkutnik, Ryszard Monsiorski, Antoni Skalski, Edward Lange, Piotr Kula, Ignacy Woliński, Juljan Herhold, Anna Ciesielska, Stanisław Grudziński, Edward Rypp, Paweł Królikowski, Wanda Walewska, Józef Babczyński, Adam Cetwiński, Bolesław Zukowski, Lucjan Terlikiewicz, Jan Laubitz.

(b) **Do miłośników śpiewu.** Zarząd sekcji śpiewaczego związku strzeleckiego przystąpił do zorganizowania chóru mieszanego, który prowadzony będzie pod batutą prof. A. Burakiewicza. W związku z tem zarząd prosi w pierwszym rzędzie członków chóru byłego tow. artystycznego w Będzinie oraz miłośników i miłośniczki pieśni.

Zapisy na członków czynnych przyjmuje sekretarjat związku strzeleckiego przy ul. Modrzejowskiej 44, w dniach 6, 7, 10 i 11 bm. od 7 do 9 wieczorem.

Z Czeladzi.

(c) **Sąsiedzkie porachunki.** Między mieszkańcami Piasków Mycą Stanisławem, Borowa 17, a Zimą Edmundem, Krzywa 5 i jego kompanami Kramarczykiem Antonim i Niedbałem Stanisławem wynikały często kłótnie i awantury. Onegdaj Zima i jego towarzysze będąc w stanie pijanym, napadli na mieszkanie Mycy, lecz oburzony gospoparz nie stracił przytomności, zerwał się z łóżka, chwycił widły w garść i przyjął postawę obronną, żona zaś jego chwyciła garnek z gorącą wodą i oblała nią napastników.

Wobec takiego przyjęcia po krótkiej naradzie napastnicy zbiegli z mieszkania, wyłamując w czasie odwrotu ramę z okna.

Po wypędzeniu z mieszkania nieproszanych gości, Myca zawiadomił o zajściu policję, która winnych pociągnęła do odpowiedzialności. Jeden z napastników ma silnie poparzone ciało.

(c) **Awantury uliczne.** W dniu 4 bm. w godzinach popołudniowych Białas A., Nowopogońska 9, Legutki S., Francuska 15, Czekaj S., Betony, będąc w stanie pijanym zaczepiali i bili przechodniów na ul. Nowopogońskiej. Przybyła policja mimo czynnego oporu przeprowadziła awanturników do komisarjatu bez użycia broni. W czasie transportowania awanturników usiłował ich odbić Kalański Antoni, co mu się jednak nie udało.

(c) **Za opilstwo i awantury** policja pociągnęła do odpowiedzialności Kowaiiło Józefa, Milowicka 56.

Z Dąbrowy.

(d) **Konspiracyjne zebranie.** Onegdaj w jednem z mieszkań w Strzemieszycach, członkowie związku młodzieży komunistycznej urządzili sobie konspiracyjne zebranie. Powiadomiona o tem policja zebranie zlikwidowała, a organizatorów i przywódców zebrania: Jakóba Wagnera, Stanisława Kołodzieja, Feliksa Lorka, Mieczysława Rydzyka, Jana Pietranka i Kazimierza Legomskiego aresztowała i przekazała władzom sądowym.

(d) **Przed świętami kradną gęsi.** Do posterunku policji w Zagórzu zgłosiła się Józefa Szydłowska i zameldowała, że onegdaj w nocy z zamkniętej komórki skradziono jej 5 gęsi wartości 50 zł.

Smiałe włamanie
do spółdzielni w Zagórzu.

W nocy z 4 na 5 bm. do współdzielni w Zagórzu włamali się złodzieje i zrabowali większą część znajdujących się w sklepie różnych materjałów, jak również ubrań, palt i jesionek.

Drzwi od sklepu były zabezpieczone dwoma zamkami i mocną kłódką.

Złoczyńcy jakimś żelaznym prętem podważyli skobel, rozbili zatrzask i zamek, poczem dostali się do wnętrza, gdzie rozpoczęli, jak świadczy o tem ogólny nieład, porządną... gospodarkę.

Łupem złoczyńców padło szereg różnych rzeczy, mianowicie: 4 koce, 113 prześcieradeł, 17 ręczników, 3 męskie garnitury, 6 jesionek, kilka sztuczek łokciówki i wiele innych jeszcze drobniejszych rzeczy.

Po rabunku złodzieje ulotnili się bez śladu.

Dopiero rano spostrzeżono kradzież, o której dano natychmiast znać policji, która zarządziła energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawców.

Z Zawiercia.

(z) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś, o godz. 8 wieczorem w sali rady odbędzie się plenarne posiedzenie rady miejskiej. Na porządku dziennym znajduje się m. in. wybór wiceprezesa rady miejskiej.

(z) **Komisja robót miejskich.** Wczoraj komisja robót miejskich odebrała komisyjnie roboty przy domach miejskich przy ul. Kupieckiej, Włodowskiej i Hożej. Komisja roboty przyjęła i uznała za dobrze wykonane.

(z) **Swięto ludzi pracy.** Dorocznym zwyczajem odbyła się w fabryce p. Erbego w dniu św. Barbary niezwykle sympatyczna uroczystość dwudziestopięciolecia pracy 10 pracowników tej firmy.

Po nabożeństwie w kościele, odprawionem przez ks. kanonika Zientarę udał się pochód do fabryki, gdzie wśród podniosłego nastroju odbyła się uroczystość wręczenia upominków jubilatom. Jubilaci obdarzeni zostali przez właściciela zegarkami i nagrodą pieniężną.

W czasie wspólnego obiadu wygłoszono szereg przemówień, wśród których wyróżniały się przemówienia p. starosty Kowalskiego, ks. kanonika Zientary i dyr. Aleksandra Erbego

Wieczorem odbyła się w kasynie fabryki zabawa dla wszystkich pracowników firmy i zaproszonych gości, która przeciągnęła się do północy w miłym nastroju.

(z) **„Fabryka“ papierosów.** Pracownik firmy Krawczyk i S-ka, niejaki Pieroń (Padarewskiego 30) od 6 ciu miesięcy wyrabiał z przemycanego tytoniu niemieckiego papierosy, które następnie sprzedawał robotnikom. Policja wpadła na ślady konkurencji monopolu tytoniowego i pociągnęła Pieronia do odpowiedzialności. Pieroń tłumaczy się, że tytoń nabywał od nieznajomej dziewczynki.

Z Olkusza.

(ol) **Rocznice listopadowe.** W szeregu miejscowościach pow. olkuskiego odbyły się akademje ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego.

Wieczory takie odbyły się w Sułoszowie, Szycach, Zagórnej, Tarnawie itd. staraniem miejscowych kółek rolniczych.

(ol) **Zakończenie roku szkolnego w Trzyciążu.** W sejmikowej szkole rolniczej w Trzyciążu zostanie zakończony w dniu 14 bm. rok szkolny.

Program zakończenia przewiduje referaty, odczyty, przedstawienia i rozdanie świadectw wychowankom.

(ol) **Kursa rolnicze w Porębie Dzierżnej.** Od 2 bm. rozpoczęte zostały w Porębie Dzierżnej, gm. Wolbrom kursy rolnicze, które potrwają pół roku.

Prowadzi je ks. Reichel, miejscowy proboszcz, za pośrednictwem korespondencji ze specjalnego kursu w Warszawie.

(ol) **Choinka w ochronce św. Marcina.** T-wo dobroczynności w Olkuszu urządza w dniu 24 bm. t. j. w wigilję Bożego Narodz. choinkę dla biednej dziatwy z Olkusza.

Niebywały napad na pociąg.
Historja zupełnie amerykańska.

Wiadomo zapewne wszystkim, że istnieje dość liczny cech poszukiwaczy czarnych djamentów, czyli mówiąc zwykłą prozą, złodziei węgla z wagonów. Są to przeważnie chłopcy w wieku od 15 lat,

Otóż przed kilku dniami 11-tu takich miłych chłopaczyków napadło na odcinku Rędziny — Częstochowa na pociąg towarowy i zatrzymawszy go zrzucili 1.500 kg. węgla.

Pociąg około 30 minut stał w szczerem polu. Jedna osoba z obsługi pociągu, która usiłowała stawić opór napastnikom, została dotkliwie pobita.

Policja niezwłocznie zarządziła energiczny pościg za sprawcami napadu, w rezultacie czego 11-tu wyrostków zostało aresztowanych i przekazanych do dyspozycji sędziego śledczego.

Bandyta „Antek Cham”
schwytany w Warszawie.
Przyznał się cynicznie do uduszenia służącej z ul. Foksal.

Wywiadowcy urzędu śledczego w Warszawie ujęli wczoraj wieczorem groźnego bandytę Antoniego Gutaszewskiego, zwanego »Antkiem-Chamem«, mordercę służącej Franciszki Anczewskiej z ul. Foksal 17,

ukrywającego się od 10 dni.

w Warszawie.

Policja dowiedziała się, że Gutaszewski przebywał często w jednej z »melin« w okolicach ulic Miłej i Okopowej.

Tam też urządzono na niego zasadzkę. Unieszkodliwieniem groźnego bandyty zajęli się trzej wywiadowcy, którzy roztoczyli obserwację nad tą dzielnicą.

Kierownik brygady lotnej p. Kowalski, przebrał się za handlarza obwarzankami, zast. kier. referatu rozpoznawczego p. Wasilewski za sprzedawcę dzienników, a przodownik z brygady kradzieżowej p. Słomczyński za dozorcę.

Tak ucharakteryzowani mogli swobodnie obserwować ulicę, nie zwracając niczyjej uwagi.

Wreszcie wczoraj wieczorem na parę minut przed godz. 9 tą zauważyli oni Gutaszewskiego na rogu ul. Gęsiej i Smoczej.

Wysiadł z tramwaju linji »O«, który nadszedł od ul. Zelaznej.

Ubrany był w długie spodnie koloru zielonkawego, w bronzową jesionkę i szary kapelusz, naciśnięty głęboko na oczy. Szyję owijał mu

jaskrawy szalik.

Ten właśnie szalik zwrócił uwagę wywiadowców. Wiedzieli oni bowiem, że Gutaszewski chodzi w szaliku ofiarowanym mu przez kochankę. — Marjanna Frelek-Sekita opisała dokładnie wygląd ofiarowanego kochankowi szalika, nie przypuszczając, że przyczyni się to do ujęcia mordercy.

Gutaszewski zmienił się nie do poznania.

Zgolił wąsy,

co odmłodziło go o parę lat. Na fotografji robi wrażenie człowieka trzydziestokilkoletniego, tymczasem po zgoleniu wąsów wygląda najwyżej na 24-letniego mężczyznę.

To zdezorjentowało narazie wywiadowców.

— Gutaszewski, czy nie Gutaszewski — mruknął p. Kowalski.

Ale wszelkie wątpliwości policjantów rozwiało zachowanie się bandyty.

Gutaszewski, wysiadłszy z tramwaju, skierował się w ulicę Gęsią. Szedł pod murem z rękami w kieszeniach palta z głową wciśniętą w kołnierz jesionki, oglądając się badawczo na wszystkie strony.

Przystawał

kilkakrotnie, zawracał, przechodził na drugą stronę, krył się we wnękach bram.

Skręcił potem na lewo w ulicę Lubeckiego, minął Ostrowską i Libelta i doszedłszy do rogu Miłej zatrzymał się chwilę przed narożną restauracją.

Wywiadowcy, którzy przypuszczali, że bandyta jest uzbrojony i może się bronić, nie aresztowali go odrazu z uwagi na duży ruch na ulicy.

Szli więc za nim niepostrzeżenie aż do rogu ul. Miłej. Dalej już niepodobna było iść bez narażenia się na zdemaskowanie.

Porozumieli się oczyma.

Gdy Gutaszewski ruszył w ul Miłą, oplotły go z tyłu ramiona przod. Słomczyńskiego. Równocześnie niemal na rękach zbira zatrzasnęły się automatycznie

kajdanki amerykańskie.

»Antek Cham« nie bronił się. Aresztowanie odbyło się w tak błyskawicznem tempie i tak niespodziewanie, że nie zwróciło nawet uwagi przechodniów.

Bandytę przewieziono samochodem do 5 komisarjatu skąd zabrano go do urzędu śledczego.

Osadzono go zakutego w kajdany w oddzielnej celi.

Bandyta przyznał się

do zamordowania Anczewskiej, dalszych jednak zeznań odmówił.

Wszystkie pytania zbywa głuchem milczeniem.

— Ja nie winien, to »Hipek-Warjat« (Rytter) urządził wszystko, on winien — powtarzał kilkakrotnie.

Gutaszewski nie miał przy sobie żadnych dokumentów. Nie nosił również rewolweru, aby nie zdradzić się wrazie przypadkowego zatrzymania go na ulicy.

Na palcu miał olbrzymi

pierścień złoty

z ametystem, pochodzący oczywiście z rabunku.

Krwawa walka z bandytami

Komendant posterunku i nauczyciel śmiertelnie ranni.

W lesie pod Lachowicami (pow. żywiecki) na przejeżdżających kilku kupców, napadło parę dni temu 3 ch uzbrojonych w rewolwery opryszków. Kupców zmuszono do oddania wszystkiej gotówki, jaką przy sobie posiadali. Bandyci po rabunku zbiegli, zatrzymując się dopiero w pobliskiej karczmie, gdzie za zrabowane pieniądze urządzili sutą libację.

O napadzie zawiadomiony został komendant miejscowego posterunku policji państwowej. Zebrał on natychmiast kilku chłopów i wraz z miejscowym nauczycielem ruszył pod karczmę, którą otoczono.

Komendant posterunku wraz z nauczycielem usiłowali wejść do środka karczmy, lecz zaledwie pokazali się w drzwiach, przywitała ich salwa kul rewolwerowych, skierowana przez bandytów, którzy postanowili się bronić do upadłego.

Skutki salwy były fatalne: komendant posterunku i nauczyciel ranieni śmiertelnie, otrzymanemi w brzuch kulami, padli na ziemię, bandyci zaś, zanim chłopi zorjentowali się co zaszło, uciekli bezkarnie w las.

Zawiadomiona o krwawej walce i napadzie policja, wszczęła dalszy pościg za bandytami.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 5.12.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.25—43,25¹/₂
Paryż 34.85
Praga 26.42¹/₄
Szwajcarja 171.80
Dol. War. pr. obr. 8.88¹/₂
5% Poż. Przem. Dol. zł. 99,00—102.00—101,50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 115.00—114.00
Tendencja: spokojna

AKCJE.

Warszawa, 5.12.

Bank Dyskontowy 134.50
Bank Handlowy 120.—
Bank Polski 178,00—176,—
Kijewski 96.00
Spiess 215.—
Michałów 3.25
Wysoka 230.—
Węgiel 102.00—101,50
Lilpop 39.00—40.50—40.—
Modrzejów 34.75—35.50—34.75
Pocisk 6.25
Rudzki 44.00
Starachowice 41.00
Borkowski 15.—
Haberbusz 225.—
Tendencja: cokolwiek mocniejsza.

GIEŁDA ZBOZOWA

Poznań, 5.12.

Zyto 33.25—33.75
Pszenica 42.50—43.50
Jęczmień przemiał. 33.50—34.50
Jęczmień browar. 35.00—37.00.
Owies 31.50—32.50
Otręby żytnie 24.50—25.50
Otręby pszenne 26.50—27,50
Mąka żytnia 70% 47.25
Mąka pszenna 65,% 61.00—65.—
Groch Viktorja 65.00—70.00
Groch Folgiera 59.00—64.—
Groch polny 45.00—48.—
Ziemniaki fabryczne 18% 5.90—6.20
Usposobienie słabe

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterii, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Zadajcie prospektów.

Biuro pf. „Pomoc" w Sosnowcu, ul. 3 go Maja nr. 14, przyjmuje do nauki pisania na maszynach różnych systemów pod kierownictwem siły dyplomowanej. Warunki do omówienia.

Kupno i sprzedaż.

Wolne mieszkanie do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość Sosnowiec, Środula, Wyspiańskiego 1.

Do sprzedania piwiarnia, Wiadomość Będzin „Expres Zagłębia".

Posady i prace.

Zdolna krawcowa poszukuje szycia po domach. Wiadomość w „Expresie Zagłębia" w Dąbrowie.

Wolne miejsca na dzień 6 grudnia 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 15, robotników w wieku 16 — 18 lat do różnych robót do kopalni na wyjazd 5, walcowników wykwalifikowanych w miejscu 7, hakarzy 3, nagrzewaczy-piecowych 3, nadrukarz na blache i żelazo 1, maszynistek pończoszarek 2, służby domowej kobiet 8.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący prac. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 18 wolnych miejsc.

PUPP skierował do pracy 16 osób.

Nuty-rysownik-kaligraf potrzebny do pisania nut i liter. Firma C. Przytulski, Sosnowiec, 3-go Maja 1[illegible].

Potrzebna zaraz zdolna wykwalifikowana panienka do magazynu galanteryjnego Stanisława Duszy, Sosnowiec, Hale „Rozwoju".

Zgubione dokumenty.

Kwiatek Augustyn zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Moszek Getrajdenendler zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec,

Fiszel Weisberg, Modrzejowska 31, zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Rechman Leopold zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów.

Witowi Donicy skradziono dowody osobiste kolejowe, wydane przez dyrekcję warszawską, weksel in blanco na 100 zł., niniejszy weksel unieważniam. Dowody kolejowe proszę zwrócić na pocztę w Sosnowcu.

Herszon Wolf Lubelski zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo w Jędrzejowie, oraz książkę wojskową wydaną przez PKU. Jędrzejów.

ROZNE.

Od dnia 29 września za długi mojej żony Anieli nie odpowiadam. Dąbrowa, Konopnickiej 97. Stanisław Gawor

Dnia 2-XII rb, zgubiono na Górze Zamkowej kalosz dziecinny nr. 15. Łaskawy znalazca zwróci do „Expresu" w Będzinie, za wynagrodzeniem.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94